

(Tekst ukaże się w wydaniu specjalnym magazynu FEMKA z okazji III Kongresu Europejskiego Kobiet 17-18 września 2011)

Feministyczna ekonomia – po co i dla kogo ?

Ewa Rumińska-Zimny

Nowe spojrzenie na ekonomię
Feministyczna ekonomia (FE) wprowadza perspektywę płci do ekonomii głównego nurtu (tzw. mainstream economics) i podważa mit jej neutralności wobec kwestii płci (jednakowe zasady i mechanizmy dla kobiet i mężczyzn).

FE powstała ona w latach osiemdziesiątych jako reakcja na negatywne skutki polityki dostosowań strukturalnych w krajach rozwijających się. Polityka ta oparta była o logikę głównego nurtu ekonomii i była warunkiem udzielenia pomocy finansowej tym krajom przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW). Okazało się wówczas, że koszty tych dostosowań ponoszą przede wszystkim kobiety, co było inspiracją do dalszych badań nad związkiem ekonomia a równość płci. Trudno mówić o neutralności ekonomii, twierdzi FE, bo skutki polityki makroekonomicznej (jak monetarna, fiskalna) są różne dla kobiet i mężczyzn. Równość szans kobiet i mężczyzn wpływa też na wyniki gospodarowania – niższy udział kobiet w zatrudnieniu jest np. stratą z punktu widzenia wzrostu dochodu (PKB).

Feministyczna ekonomia jest obecnie coraz częściej traktowana, podobnie jak „zielona ekonomia”, jako istotny aspekt nowego spojrzenia na ekonomię. Kryzys wzmocnił to zainteresowanie m.in. poprzez fakt, iż ujawnił luki i ograniczenia modelu klasycznej ekonomii i opartych o nią mechanizmów i instytucji w odniesieniu do współczesnej gospodarki.

Ograniczenia klasycznej ekonomii
Ekonomia głównego nurtu oparta jest wciąż na modelach klasycznych, które zakładają, że kobiety realizują się przede wszystkim w domu. To świat, jaki widział Adam Smith, jeden z jej ojców, kiedy pisał swoją teorię pracy i produktu (1776). Kobiety pracowały wówczas (bezpłatnie) w domu, zaś mężczyźni na rynku (praca płatna). Ponieważ przedmiotem ekonomii była sfera pieniądza, sfera pracy bezpłatnej, a tym samym wkładu i interesów kobiet, została pominięta.

Na tej bazie powstała współczesna ekonomia, sposób myślenia, instytucje i zasady polityki. Odzwierciedla ona faktycznie spojrzenie na gospodarkę z perspektywę aktywności zawodowej mężczyzn, ich interesów, wkładu w proces tworzenia dochodu i priorytetów w jego podziale. Jest to widoczne zwłaszcza w

okresach kryzysu i restrykcyjnej polityki makroekonomicznej, gdy wzrasta bezrobocie i tnie się wydatki, aby zrównoważyć budżet – kobiety tracą pracę jako pierwsze, a przedszkola przegrywają ze stadionami.

Takie podejście nie pozwala też na dostrzeżenie i wykorzystanie ekonomicznego potencjału i talentów kobiet i ich wkładu w budowanie nowoczesnej (i konkurencyjnej) gospodarki. Wykorzystanie tego potencjału wymaga wprowadzenia perspektywy płci do modelu ekonomii, jej mechanizmów, instytucji i polityki na szczeblu firm i całej gospodarki.

Nie pozwala również na włączenie równości płci do strategii rozwoju. Kraje chcą teraz przede wszystkim budować innowacyjną i konkurencyjną gospodarkę. Jeśli przyjmujemy punkt widzenia ekonomii głównego nurtu, to kwestie płci pozostają poza tymi strategiami (bo są poza ekonomią).

Równość płci jest co prawda punktem odniesienia (core value) we wstępach i części deklaratywnej strategii plus mały rozdział (w części polityki społecznej) bez przełożenia na praktyczne działania i budżet. Tak jest w Strategii Polska 2030, Europa 2020 (ec.europa/Eu/eu2020) czy też raporcie w sprawie przyszłych kierunków polityki spójności finansowanej z funduszy strukturalnych stanowiących ok. 1/3 budżetu UE (ec.europa.eu/regional_policy).

Można się zastanawiać, dlaczego nikt wcześniej nie zauważył tych ograniczeń. Na pewno brak „matek” ekonomii i do niedawna niewielka liczba ekonomistek nie sprzyjały krytycznemu spojrzeniu na obowiązujące kanony ekonomii. Nagrodę Nobla z dziedziny ekonomii jako pierwsza kobieta otrzymała Elinor Ostrom w 2009 roku.

Transformacja i (nieprawdziwe) założenia klasycznej ekonomii
Ekonomia feministyczna wskazuje na dwa założenia klasycznej ekonomii, które powinny już należeć do podręczników historii ekonomii, a wciąż funkcjonują jako punkt odniesienia decyzji w zakresie polityki ekonomicznej i społecznej (prorodzinnej). Pierwsze założenie to nieograniczoność zasobów pracy w gospodarce (bezpłatność kosztów reprodukcji). Drugie to automatyczne dostosowanie sfery domowej (bezpłatna praca kobiet) do zmian polityki ekonomicznej, czyli np. oczekiwanie, że spadek wydatków na przedszkola („oszczędności” budżetu) będzie wyrównane przez wzrost bezpłatnej opieki domowej kobiet nad dziećmi w domu.

Proces transformacji w Polsce i innych krajach pokazał, że takie rozumowanie się nie sprawdza. Prywatyzacja, likwidacja państwa opiekuńczego i stabilizacja makroekonomiczna odbywała się przy całkowitym pominięciu punktu widzenia i interesów kobiet. W rezultacie nastąpił spadek udziału kobiet w rynku pracy

(współczynnik aktywności zawodowej kobiet spadł z prawie 54% w początku lat 90. do 46%) przy równoczesnym równoczesnym spadku liczby urodzin (wskaźnik dzietności spadł z 2,1 do 1,4).

Załamano się więc dotychczasowa klasyczna zależność - im mniej kobiet pracuje zawodowo tym większy jest przyrost naturalny. Ta zmiana ma poważne konsekwencje dla polityki ekonomicznej. Zatrzymywanie kobiet w domu nie odwraca bowiem procesu starzenia społeczeństwa. W związku z tym problem rosnącego deficytu siły roboczej i budżetu trzeba rozwiązać w inny sposób (kto będzie nam płacił emerytury).

Pojawiła się też nowa zależność: im wyższy udział kobiet w pracy zawodowej, tym więcej dzieci (pod warunkiem instytucjonalnego wsparcia łączenia obowiązków zawodowych i opieki nad dziećmi). To przykład krajów skandynawskich. Coraz częściej pojawia się teza, że sukces ekonomiczny tych krajów (np. Norwegii) oparty jest na wysokiej stopie zatrudnienia kobiet (wzrost PKB), które płacą podatki (wpływy do budżetu) i rodzą dzieci (reprodukcja zasobów pracy).

Główne postulaty ekonomii feministycznej
FE łączy w sobie wiele nurtów bardziej i mniej krytycznych wobec ekonomii głównego nurtu. Ich cecha wspólna to wprowadzenie perspektywy płci do wszystkich aspektów, dziedzin i tematów ekonomii w ujęciu mikro - (szczebel firmy, rodziny), makro - (szczebel gospodarki) i szczebla międzynarodowego (handel, finanse).

Główne postulaty FE w odniesieniu do makroekonomii to konieczność zmiany priorytetów (w szerszym kontekście celów rozwoju) oraz włączenie bezpłatnej pracy kobiet do modelu ekonomii. FE chce odwrócenia sekwencji priorytetów, jakie mamy w ekonomii głównego nurtu. Celem nadrzędnym jest tam równowaga makroekonomiczna (w tym zrównoważony budżet), której podporządkowana jest sfera produkcji, a na końcu znajduje się dopiero sfera reprodukcji. Ekonomia feministyczna odwraca tę kolejność. Nadrzędnym priorytetem i punktem wyjścia powinny być priorytety sfery reprodukcji (m.in. wyrażone w strukturze wydatków budżetu, zapewnienie możliwości łączenia obowiązków zawodowych i domowych, etc).

FE chce uwzględnienia wkładu kobiet w tworzenie dochodu poprzez oszacowanie i włączenie pracy bezpłatnej kobiet. A także uwzględnienie jej w świadczeniach, np. z tytułu emerytury. Postuluje też nowe spojrzenie na inne koszty, np. związane z łączeniem obowiązków zawodowych i domowych. Dlaczego inwestycje w budowę stadionów traktowane są jako inwestycje

(wzrost PKB), a przedszkola to koszt (wydatki budżetu)?

Dla kogo?

Ekonomia feministyczna jest dla wszystkich. Głównie jednak dla ekonomistów głównego nurtu i decydentów sfery ekonomii. Ma służyć zmianie sposobu ich myślenia i pokazaniu, że włączenie perspektywy płci jest konieczne, aby podejmować trafne decyzje w gospodarce. I włączyć perspektywę równości do dyskusji nad kluczowymi dylematami polskiej gospodarki, finansami państwa, polityką rozwojową.

Jak dokonać zmian?

Perspektywa płci jest już dostrzegana przez główny nurt ekonomii, jej instytucje i media. Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, wprowadzają (co prawda ostrożnie i z innych pozycji niż FE) perspektywę płci do analizy sytuacji i zaleceń w sferze gospodarki. Światowa prasa ekonomiczna, jak „The Economist”, „Financial Times”, podejmuje temat kobiecego (female factor) jako ważny aspekt zmian w gospodarce i społeczeństwie. A OECD wprowadza nowy wielowymiarowy wskaźnik rozwoju, który, poza wzrostem dochodu obejmuje m.in. możliwość łączenia obowiązków praca-dom (a także wykształcenie, zdrowie, środowisko, bezpieczeństwo etc. ([www. OECD.org/betterlifeindex](http://www.OECD.org/betterlifeindex)).

Jest to dobry moment na rozpoczęcie debaty nad tym jak wprowadzić perspektywę płci do ekonomii i polityki gospodarczej w Polsce. Doświadczenia ruchu Zielonych mogą być tu bardzo pomocne, ponieważ poszły znacznie dalej aniżeli ekonomia feministyczna w rozbijaniu mitów. „Zielona ekonomia”, chociaż nie zawsze jest w centrum uwagi, ma trwałe miejsce w dyskusji o rozwoju, a argumenty, że zanieczyszczenie środowiska to koszt, który ponosi cała gospodarka, są powszechnie uznawane. W tej dyskusji warto też wykorzystać doświadczenia Norwegii i innych krajów, gdzie równość płci jest traktowana jako jeden z priorytetów polityki ekonomicznej.

Zobacz też:

www.boell.pl/web/219-896html

www.ekologiasztuka.pl/think.

tank.feministyczny

www.gender.uw.edu.pl/studies

www.iaffe.org

www.genderandmacro.org